

KĄCIK SZKOLNY

Góra Kalwarja, — grudzień 1930 r.

PRZEZ WIEDZĘ — KU CHWALE OJCZYZNY.

Co zawiera numer: 1. * * *. 2. Ale była rewja... 3. Kronika szkolna. 4. Wybory. 5. Kącik rozrywkowy.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA



Obchód 11 listopada w Warszawie. Gen. Konarzewski przed frontem bataljonu szkolnego C. S. S. G.

* * *

W dzień 11 listopada na polu Mokotowskim odbyła się rewja Armji Narodowej, wśród której nie zbrakło i nas. Reprezentowaliśmy Korpus Straży Granicznej. Reprezentacja ta wypadła wyśmienicie. Oczy całego świata patrzyły na nas, w osobach swych przedstawicieli. Jedni przyjaźnie, drudzy wrogo, z trwogą, widząc jednolite i zwarte szeregi obrońców granic, na które mają tak wielkie apetyty.

Z rewji tej wynieśliśmy nie tylko zadowolenie, lecz i nowy bodziec do pracy, aby nie tylko w rewji, lecz i w codziennej twardej służbie wykazać tężyźnię i wiarę w swe siły, aby wróg, który czyha na nasze granice, na każdym kroku czuł, że z nami sprawa trudna.

Pogoda w dniu tym nieprzychylna, nie zepsuła naszych szyków: my Strażnicy, przyzwyczajeni jesteśmy do wszystkiego, twardzi i zahartowani w służbie obrony granic.

Szliśmy zwartym murem, bo patrzył na nas cały Naród i dwie osoby najwyższe, ze które oddać gotowi jesteśmy swe życie — głowa państwa Pan Prezydent i nasz Wódz Ukochany Marszałek Piłsudski.

Oczy ich, spoczywające przyjaźnie na szeregach naszych, wyrażały ufność, że my rycerze graniczni pozostaniemy zawsze wiernymi stróżami granic Rzeczypospolitej.

Chwila ta pozostanie na długo w naszych sercach i pamięci.

Ale była rewja...

Straż Graniczna, rodzona siostra Armji Polskiej, reprezentowana przez jej „kwiatek”, złożony z Jasiów, Szczepanów i innych Panów z granicy, zgrupowanych w 2 kompanjach C. S. S. Granicznej i Górze

Kalwarji, miała zaszczyt brać udział w rewji wojskowej na Polu Mokotowskim w Warszawie, w dniu 11 listopada r. b.

Przy najpiękniejszej pogodzie, odpowiednio „wy-

plecakowany", wyrolowany, wygolony (golizna w kleszeniach też), wyglaskany i odpowiednio „obszorcowany” (ile choler, oferm, dziadów i innych środków pobudzających przy tem tresowaniu padło, pozostanie ścisłą tajemnicą Szkoły), z własną orkiestrą wysypał się Baon Szkoły z „ekspresu” kolejki Grójeckiej.

Po ostatecznych poprawkach, polegających na dolakierowaniu butów służbowych i doprasowaniu dłońmi umundurowania, wkroczyli strażnicy z mianami conajmniej „Napoleonów”, z Inspektorem Krańcowym na czele, przez lotnisko Mokotowskiie na plac rewji.

Tu się okazało, że Straż Graniczną nie mają za „bebe jakich lazików”, bo przydzielono jej miejsce pośród samej „śmietany” Armji Polskiej, to jest: Szkoły Podchorążych, Samochodów Pancernych, Saperów i hufca wojaków w spódniczkach z P. W.

Ze w międzyczasie niebo się zachmurzyło, a wiatr z deszczem szedł na wyścigi, to fraszka.

Nadobne sąsiadki z lewej strony, z podziwu godnym uporem przeciwstawiały się nawałnicy, chociaż nie były w butach służbowych, tylko w pantofelkach i pończoszках jedwabnych (wyrób krajowy).

Pomimo że w ich niewyplecakowane plecy dał wiatr i ciał grad, to jednak ciepło im było od ognistych spojrzeń „podchorążaków”, „mechaników i strażników (szczególnie żonatych).

Nagle ostry rozkaz przerwał tę sąsiedzką wymianę „perskich ocz” i momentalnie przysły wszelkie zamiary na przyszłość.

— Baczość!! Jak struny stoja szeregi, bo oto przegląda szyki Generał Wróblewski.

— Czołem Straż Graniczna!

— Czołem Panie Generale!!! — huknął Baon Szkolny, aż ze strachu wiatr się załamał, rozpadły się chmury i uśmiechnięte ciepłe słońce musnęło swymi promieniami wyprężone szeregi i strzelające ku niebu sztandary.

Teraz dopiero okazał się oczom wspaniały widok: jak daleko spojrzeć — wyciągnięte bataljony. Trybuny stękały pod ciężarem publiczności oraz wyfraczanej i wycylindrowanej dyplomacji.

Za nami trzepocą tysiące barwnych porpców konnicy, sterczą groźne paszcze armat, leniwie rozplaszczły się ogromne cielska czołgów.

Patrząc na całość oddziałów, reprezentujących tutaj Siłę Zbrojną Państwa, serce silniej bić poczyną, a na usta mimowoli ciśnie się okrzyk: Nie zginęła i nie zginie!...

Widocznie huragan nie znosi rewji, bo oto znow zachmurzyło się niebo, rozpoczął się 2-gi atak wichury niemilosierdzie siekący kryształami gradu w łydki naszych sąsiadek (myśmy w „służbowych” nie odczuwali), jednak i ten atak wytrzymały, boć nie przy-

stoj żołnierzowi, chociaż w spódnicy, okazać słabości. Wtem rozległy się dźwięki dziesiątek orkiestr, poprzedzające pozdrowienia oddziałów przez P. Wiceministra, Generała Konarzewskiego.

Straż Graniczną przywitał słowy: Czołem Bracia!

Po mszy świętej, odprawionej w kapliczce polowej, nagle bardzo silne wycie wiatru, zagłuszyły okrzyki: „Niech żyje”!!!

Aha! To przyjechał On, Wódz Ukochany, Twórcą Armji Polskiej. W powozie zaprzężonym skromnie parą karych koni przejeżdża przez pole.

Na Jego widok znow rozpętały się żywioły i powietrzne siły oraz inne „radykały” atmosferyczne: grad siekł z potworną siłą po twarzach, i zerwała się taka burza, jakby w celu podkreślenia burzliwego życia Marszałka.

Okrzyki z tysięcy piersi: Niech żyje! i szalejący żywioł zwały się jakoby w jeden groźny i potężny hymn, a wicher przeniósł go w dal by obwieścić Światu, że jesteśmy!...

Za chwilę nowe okrzyki, warkot bębnow i szum dziesiątek stalowych plaków unoszących się w powietrzu.

To Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył na plac rewji.

Dumnie wzniósł się sztandar w górę z Orłem Białym nad trybuną Pana Prezydenta.

Słońce znow okazało swe złote oblicze i rozpoczęła się defilada.

Najwpierw defilowała Szkoła Podchorążych piechoty idąc dziarsko, twardo, równo po dość jeszcze twardym gruncie (szczęśliwcy), po nich dziesiątki oddziałów piechoty, a zaraz po wojsku, jako pierwsza, Straż Graniczna. I tu się okazało jak są znikome wszelkie obliczenia ludzkie; nogi w naszych „kochanych służbowych” brnęły po kostki w wyrobionej masie z gliny i innych domieszek, a błoto bryzgało pod „równym krokiem” strumieniami na wszystkie strony.

Djabli wzięli glanc i inne polerowanie, płaszcze schlastane, tornistry sflaczały, ręce jako grabie trzymaly karabin prostopadle do środkowej linii ciała. W ustach, zamiast po angielsku przeżuwać „prymkę”, można było przeżuwać piasek i błoto.

Ale to wszystko furda.

— Na prawo patrz! I „Dziady khalwaryjskie” w kolumnie plutonowej walily o ziemię (właściwie o błoto) wyciągnięte jak ściany, defilowały, wywulując oklaski wśród widzów.

Jak nasze nadobne sąsiadki przebrnęły przez to morze błota i ile pantofelków tam utkwilo, o tem historia będzie milczeć.

Jedynie pewne jest to, że według zdań znaw-

ców (krajowych i zagranicznych) prezentowały się nie gorzej od wojaków w spodniach.

Defilada Straży Granicznej wypadła znakomicie, lecz nasi bracia strażnicy ze smutnymi minami musieli powracać do swych leż w Górze Kalwarji i marzyć tylko o tych, tak mile nawiązanych za po-

mocą „perskich“, a tak gwałtownie przerwanych zamiarach sercowych.

Ale o tem szał, bo by się żony dowiedziały.

P. i S. elewi 2 Komp.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
IM. Mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Kronika szkolna

Zarząd powiatowy stowarzyszenia Rodziny Policyjnej Koło w Grójcu, w dn. 30.X b. r. przysłał pismo treści następującej:

Do Pana Komendanta C. S. S. G. w Górze Kalwarji.

Zarząd Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej, Koło w Grójcu, na zebraniu odbytem w dniu 19/X r. b. pod przewodnictwem Pani Inspektorowej Tomanowskiej, Przewodniczącej Zarządu Wojew. (woj. Warszawskie) „Rodziny Policyjnej“ wyraził Panu Komendantowi podziękowanie za udzieloną pomoc w wyświetleniu filmu w lokalu Kina C. S. S. G. na rzecz wdów i sierot po poległych policjantach.

Z poważaniem
Przewodnicząca (—) **Ptaśńska.**

W dniu Wszystkich Św. bataljon szkolny wziął udział w procesji na cmentarz miejscowy do grobów ś. p. przed. str. celn. Rokickiego i ś. p. str. gr. Olszaka.

W ubiegłym miesiącu elewi 1 i 2 kompanji zdali egzamin przed komisją egzaminacyjną z przepisów dyscyplinarnych i pragmatyki Str. Gran.

W dniu 9/XI r. b. Kom. Mazur Stanisław powrócił z 6-tygodniowych ćwiczeń wojskowych i objął d-two 2 kompanji.

Z powodu wyjazdu Bataljonu Szkolnego w dniu 11/XI r. b. na rewję wojskową do Warszawy, święto Straży Granicznej w C. S. S. G. było obchodzone w dn. 8 i 9/XI r. b. Dnia 8/XI podoficerowie kadry instruktorskiej urządzili zabawę taneczną, na którą przybyło około 200 zaproszonych gości. Dochód uzyskany z zabawy około 450 zł. przeznaczono na cele kulturalno oświatowe.

W dniu 9/XI r. b. Święto Straży Granicznej rozpoczęło się wysłuchaniem mszy św. podczas której miejscowy ks. kanonik wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając znaczenie święta.

Po powrocie z kościoła na dziedzińcu koszarowym komendant C.S.S.G. wręczył pamiątkowe odznaki Straży Granicznej oficerom i szeregowym C. S. S. G. Poza tem w tymże dniu zostało otwarte oficerskie kasyno.

Na otwarcie kasyna oficerskiego przybyli z Warszawy oficerowie K. S. G. i VI I. O., kilku oficerów W. P., starosta Grójecki z Inspektorem Samorządowym i wielu innych gości. Po poświęceniu kasyna przez miejscowego ks. Kanonika, komendant C.S.S.G., inspektor Krawiecki w przemówieniu swoim podkreślił, że Kasyno Oficerskie będzie jednym z największych łączników pomiędzy Strażą Graniczną, a Garnizonem, i miejscowem społeczeństwem.

Poczem kolejno przemawiali komendant Garnizonu pułk. Leczewicz, przedstawiciel powiatu Starosta Grójecki, oraz przedstawiciel Społeczeństwa miejscowego sędzia Żęczykowski.

Następnie w otwartym kasynie odbyła się zabawa towarzyska, urozmaicona tańcami.



Otwarcie kasyna oficerskiego w C. S. S. G. w dniu 9.XI.

Oficerowie i szeregowi C.S.S.G., oraz z zakładu tresury psów, poczynając od grudnia b. r. zadeklarowali 1/2% z poborów w ciągu 6 miesięcy na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“.

W dniach 14, 15 i 17/XI r. b. w Zakładzie Tresury Psów Granicznych, komisja egzaminacyjna w składzie kierownika zakładu kom. Jurkowskiego, pkom. Dzieciołowskiego i pkom. Zemło z C.S.S.G. poddała egzaminowi teoretycznemu i praktycznemu 26 przodowników. W najbliższych dniach 26 przodowników tyleż należycie wytresowanych psów już znajdują się na granicy.

Wybory

(pod słuchane).

- Franuś, mówię ci głośniej na jedynekę.
 — E, daj mi spokój. Już mam dosyć tych jedynek.
 — Jakto?
 — A no, cóż chcesz więcej? Z przepisów dyscyplinarnych jedynekę, z broni jedynekę, ze służby granicznej jedynekę i jeszcze raz robić jedynekę?! No, to już sam przyznasz byłoby za wiele!
 — Głupstwo. Mnie instruktor powiedział, że jestem zerem, a ja daję jedynekę i mam dziesięć. Czemu się tu przejmować!

— o —

Hola! A temu co tak nogi zmieniają kierunek. Upił się?

- Nie! Szedł właśnie oddać swój głos do urny, a po drodze tyle mu nawtykali skryptów z jedyneką, dwójką, czwórką i siódmką, że biedak nie wie wogóle, kiedy się tego nauczy i kiedy się namyśli na taką listę głosować.

— o —

- Coś u pana pustki w sklepie, panie Warm?
 — Proszę Pana, to wszystko przez te lajdaki „zielone”. Oni przybili mi na szyldzie plakat z napisem „Stój! ani kroku dalej”. Okna zakleili jedynekami i dlatego każdy boi się tutaj wejść. Ach! Tfu! Łapserdaki.

— o —

- Rany! Józek! Chowaj jedynekę! Idzie Rebecka, a ty jej przecież mówiłeś, że będziesz głosował na piątkę.

Kącik Rozrywkowy

Ogłaszamy konkurs na największą ilość punktów za rozwiązanie zadań rozrywkowych. Konkurs trwać będzie do 1-go lutego r. p. włącznie. Za każde rozwiązanie zadania będzie liczoną odpowiednią ilość punktów. W numerze 11-tym „Kącika Szkolnego” zamieściliśmy 3 zadania i za każde rozwiązanie liczyć będziemy 10 punktów. Na przyszłość tak jak i teraz podawać będziemy pod każdym zadaniem ilość punktów, liczonych za rozwiązanie tego zadania.

Jako nagrodę przeznaczamy książkę wartościową.

A więc do dzieła Czytelnicy!

Rozwiązania zadań prosimy nadsyłać pod adresem: Centralna Szkoła Straży Granicznej w Górze Kalwarji pod Warszawą. Redakcja „Kącika Szkolnego”.

REDAKCJA: *asp. ZYGMUNT STEFANSKI, asp. JAN ŚNIEŻKO-BŁOCKI.*

WYDAWCA: KOŁO KULTURALNO - OŚWIATOWE C. S. S. G. W GÓRZE KALWARJI.

Zakłady Wydawniczo - Drukarskie „PRACA”, Kredytowa 2/4.

ZADANIE Nr. 4.

(Konikowe).

go	ka	na	nej	do	ju
tral	wy	bre	kra	szko	niez
ni	o	ży	ja	j	ła
cho	Cen	wa	li	gra	ła
by	straz	wu	stra	te	szko

Pkt. 10.

ZADANIE Nr. 5.

(Bilety wizytowe).

Z nazwisk oraz imion odczytać stałe zajęcie posiadacza biletu.

S. Rottiruk

M. Koszpanijel

Don Talupo-Cudów

Za rozwiązanie każdego biletu — pkt. 3.

ZADANIE Nr. 6.

(matematyczne).

Zeszył z rachunkami; zalano atramentem i należy pomóc w odczytaniu cyfr biednemu sztubakowi, który sam sobie rady dać nie może i zwraca się do Was. Czytelniczy, o pomoc. Pomoc polega na wstawieniu brakujących cyfr zamiast znaków zapytania.

?	3	8	x	—	—	2	=	2	7	?
1	?	2	:	—	7	1	=	—	—	?
—	9	?	+	—	?	?	=	1	0	4
—	?	?	—	—	1	6	=	—	8	0
4	6	8		?	0	1		?	?	2

Pkt. 15.

Uwaga: Piąty rząd poziomy jest sumą kolumn pionowych.

Sprostowanie. W zadaniu Nr. 2 („Kącik Szkolny” Nr. 11) zaszła omyłka drukarska mianowicie, opuszczono piąty wiersz: „Gdy zaś wszystko otrzymacie... poczem dopiero następnie wiersz szusty: „Na granicy pierwsys bracie”.